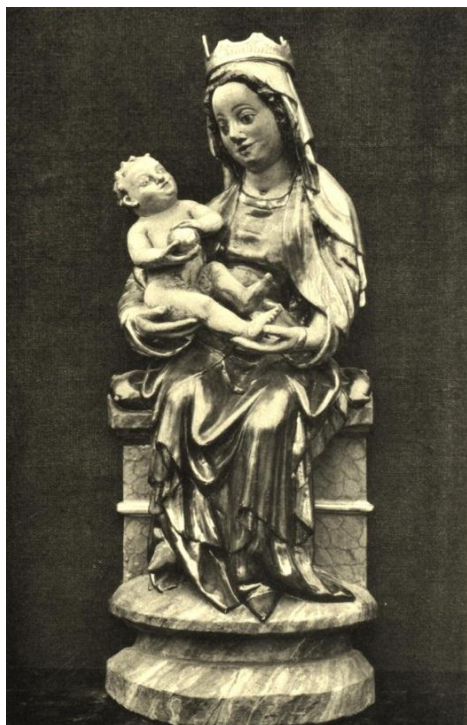


MADONNA ZDUMIENIA PEŁNA POWRÓCIŁA DO KOŚCIOŁA W NYSIE

MONIKA KUHNKE



Madonna z Dzieciątkiem, warsztat śląski
ok. 1370-1380, drewno lipowe, wys. 89 cm,
stan z 1926 r. Fot. repr. Heintz Braune
i Erich Wiese, *Schlesisches Malerei und Plastik
des Mittelalters*, Lipsk 1929

Pod koniec 2013 r. Muzeum Sztuki w Ołomuńcu przygotowywało się do dużej, międzynarodowej wystawy rzeźby poświęconej tzw. Madonnom na lwie. Poza dziełami z innych zbiorów przejrano zabytki własne, niektóre do tej pory nigdy niewystawiane. Uwagę czeskich historyków sztuki zwróciła bardzo piękna, blisko metrowa figura Madonny z Dzieciątkiem o nieznanym pochodzeniu. W trakcie badań okazało się, że jest to figura pochodząca z Nysy, zaginiona w czasie II wojny światowej.

Drewniane rzeźby przedstawiające siedzącą lub stojącą Madonnę z Dzieciątkiem z figurą lwa i figurą lwa u jej stóp należały do dość rozpowszechnionych dzieł gotyku. Do dziś badacze spierają się na temat genezy tego typu ikonograficznego. Według niektórych, o czym piszą autorzy katalogu czeskiej wystawy, powstanie takiego wizerunku Madonny z Dzieciątkiem należy wiązać z praskim dworem cesarza Karola IV i sztuką, która rozkwitła na nim w połowie XIV wieku. Wkrótce ten motyw rozpowszechnił się w północnej i środkowej Europie, a jego przykłady można znaleźć w zbiorach czeskich, niemieckich, austriackich

i polskich. Tylko na terenie Polski, głównie na Śląsku, w Wielkopolsce oraz na terenie Pomorza (terytorium dawnego Państwa Zakonu Krzyżackiego w Prusach) zachowało się około 150 takich rzeźb. Najczęściej były one pełnoplastyczne, przestrzenne, opracowane tak, aby można je było oglądać ze wszystkich stron, ale były i takie, które stanowiły część większej kompozycji, np. ołtarza, dlatego nie miały opracowanej strony tylnej.

Przedstawienie Marii opierającej stopę lub stojącej na postaci lwa można interpretować na wiele sposobów, m.in. jako wizerunek Królowej Niebios depczącej lwa symbolizującego grzech i śmierć. Ale można odczytywać to inaczej, dopatrując się w leżącym zwierzęciu symbolu Tronu Salomona i Królewskiego Majestatu. Taki przekaz ikonograficzny odpowiednio zinterpretowany przez XIV-wiecznych artystów za pomocą określonego typu formalnego po raz pierwszy wyodrębnił, zbadał i wprowadził do literatury naukowej Erich Wiese, przez lata kurator, a następnie dyrektor Muzeum Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Wiese był autorem wydanej w roku 1927 książki *Die Kunst im Schlesien*, a także współautorem (z Heinzem Braune) opublikowanego dwa lata później katalogu

wystawy, jaka odbyła się w roku 1926 we Wrocławiu pod tytułem *Schlesische Malerei und Plastik des Mittelalters (Śląskie malarstwo i rzeźba wieków średnich)*. W katalogu tym (pod pozycją 28) nie tylko wymienił Madonnę z Dzieciątkiem z Nysy, ale zamieścił też jej fotografię. I to ta publikacja 80 lat później naprowadziła czeskich historyków sztuki na właściwą proveniencję rzeźby.

Wzorcowym przykładem dla rzeźb tzw. Madonn na lwie jest przepiękna figura Madonny z Dzieciątkiem ze Skalbimierza (w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu), o rozbudowanym programie ikonograficznym, z postaciami aniołów i dwoma leżącymi lwami. Madonna z Nysy to typ o wiele skromniejszy, ale także i ona ma cechy charakterystyczne dla tego stylu: iluzoryczność przestrzenną poprzez odpowiednie przedstawienie Marii z ukośnie ustawionymi nogami, z których jedna podniesiona opiera się na lekkim podwyższeniu, opracowanie ławki z poduszką, na której siedzi Madonna, a przede wszystkim wdzięk i dekoracyjność całego przedstawienia.

Przyjmuje się, że wyrzeźbiona w drewnie lipowym nyska Madonna (z niezachowaną dziś metalową koroną na głowie), stylistycznie najbliższa Madonnie z Jeziernika z ok. 1375 r. (obecnie w Muzeum Narodowym w Gdańsku) czy Madonnie z Sadowa z ok. 1370 (obecnie w Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu), to dzieło anonimowego śląskiego rzeźbiarza z lat 1370-1380. Postać Madonny z Dzieciątkiem oryginalnie stanowiła zapewne część ołtarza, o czym świadczyć może brak opracowania strony tylnej (w tej części figura jest wydrążona). Można także przyjąć, że ten ołtarz pierwotnie znajdował się w kościele pw. św. Jakuba Apostoła i św. Agnieszki w dzisiejszej Bazylice nyskiej. Świątynia ta ma bogate i burzliwe dzieje. Pierwotnie w tym miejscu wzniesiony został drewniany kościół-kaplica (z fundacji mieszczan Jakuba i jego żony Agnieszki), zastąpiony w następnych stuleciach przez murowany, kilkakrotnie odbudowywany i rozbudowywany po zniszczeniach kolejnych wojen. Kościół stał się największą i najważniejszą świątynią Nysy. W wieku XVII, a szczególnie za rządów diecezją wrocławską kardynała Fryderyka Hessena (1671-1682), przystąpiono do przekształceń jego gotyckiego wnętrza zgodnie z wymogami nowego prądu w sztuce – baroku – i nową jezuicką doktryną. Wówczas znacznie zredukowano liczbę ołtarzy: z 43 do zaledwie 23. Ponadto usunięto wiele gotyckich obrazów oraz rzeźb, a malowidła na ścianach i sklepieniu zakryto tynkiem. Tak przekształcone wnętrze kościoła bardziej odpowiadało swą wymową i stylistyką rozwijającej się kontrreformacji. Nie można wykluczyć, że Madonna z Dzieciątkiem wymontowana z większej całości, właśnie najpewniej ołtarza, stylistycznie niemieszcząca się w ówczesnym pojęciu estetyki, przeniesiona została do zbudowanego w tym czasie kościoła Jezuitów, konsekrowanego w roku 1692 pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Po kasacie zakonu funkcjonował on jako kościół gimnazjalny (obok w budynkach pojezuickich mieściła się szkoła), a jednocześnie filialny parafii św. Jakuba. Ale nie można też wykluczyć, że rzeźba pochodziła z kościoła bożogrobców, sprowadzonych do Nysy z Miechowa pod Krakowem (XII/XIII w.). Wzniesli oni zespół klasztorno-szpitalny, a następnie w wieku XV kościół św. Krzyża. Kościół ten został im odebrany w 1622 r. i przekazany przybyłym wówczas do Nysy jezuitom. Jezuici rozebrali gotycki kościół i dokładnie w tym właśnie miejscu wzniesli nową barokową świątynię. Najpewniej wtedy mogli przejąć dawne elementy wyposażenia wnętrza kościoła bożogrobców, w tym i XIV-wieczną figurę siedzącej Madonny z Dzieciątkiem. Gdzie w nim figura została ustawiona, nie wiadomo.



Kościół Św. Jakuba i Św. Agnieszki w Nysie i dzwonnica. Stan po 1945 r.

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

przede wszystkim ludności, ale też zabytków, organizowana była pośpiesznie. Ale pośpiech był uzasadniony. 21 marca Armia Czerwona zdobyła Nysę. Rozpoczęło się niszczenie niemal całkowicie wyludnionego miasta, a zabójstwa, gwałty i kradzieże były na porządku dziennym. Jeszcze w czasie oblężenia Nysy przez Armię Czerwoną, radzieckie pociski uszkodziły kościół św. Jakuba oraz wieżę ratuszową. Po kapitulacji Rzeszy część mieszkańców Nysy powróciła do swych domów, mając nadzieję, że Nysa będzie miastem

Z początkiem marca 1945 r. rozpoczęła się wielka ewakuacja zbiorów nyskich. W lutym 1 Front Ukraiński przeprowadził operację dolnośląską. Wojska radzieckie podchodziły coraz bliżej miasta. 12 marca 1945 r. wikary parafii św. Jakuba, ks. Hubert Schlenze, wywiózł najcenniejsze sprzęty liturgiczne i dzieła sztuki z kościoła św. Jakuba do Jauernig (późniejszego Jawornika). Wybór tego miejsca nie był przypadkowy. W potężnym, górującym nad miastem zamku znajdowała się letnia rezydencja biskupów wrocławskich. Nieco wcześniej, bo na przełomie lutego i marca, Zarząd Miasta Nysa zorganizował ewakuację archiwaliów, dokumentów (m.in. Urzędu Stanu Cywilnego) oraz dzieł sztuki z nyskich muzeów. Wszystko zapakowano w skrzynie i wywieziono do hotelu w Ober-Thomendorf koło Freiwaldu, czyli późniejszego Domašova koło Jasenika, a dzieła sztuki sakralnej umieszczono w tamtejszym kościele. W spisie ewakuowanych zabytków na poz. 11 znalazła się *„Drewniana polichromowana figura Matki Boskiej z końca XV wieku, oraz mszał w srebrnej oprawie z kościoła Jezuitów (skrzynia drewniana)”*. Czy ta rzeźba to ta sama, którą opisywał Wiese, ale z mylnym datowaniem? Nie można tego wykluczyć.

Ewakuacja Nysy zarządzana z początkiem 1945 r.,



Fot. 3 Wieś Ober-Thomansdorf (ob. Domašov, Czechy), do której były ewakuowane dzieła sztuki z Nysy. Przedwojenna pocztówka

granicznym. Ale stało się inaczej. Miasto znalazło się w granicach Polski, a nyskie skarby pozostały na terenie Czech, w Jaworniku i Domašovie.

Władze polskie przejęły Nysę z rąk komendantury radzieckiej 9 maja 1945 r. i wkrótce rozpoczęły poszukiwania ewakuowanych dzieł sztuki, także tych pochodzących z tamtejszych kościołów. Niezwykle pomocne w ustaleniu miejsca ich przechowywania były informacje udzielane



Miejscowość Jauernig (ob. Jaworník, Czechy), do której były ewakuowane m. in. dzieła sztuki sakralnej z kościołów w Nysie. Przedwojenna pocztówka

przez Franciszka Bombę, który w latach 1932-1945 kierował nyskim Muzeum Sztuki i Starożytności. Były one na tyle istotne, że niemiecki wikary parafii św. Jakuba, ks. Schlenze, który osobiście był odpowiedzialny za ewakuację, z władzami polskimi rozmawiać nie chciał.

W poszukiwanie wywiezionych zabytków

włączył się także ks. Bolesław Kominek, od sierpnia 1945 r. administrator Apostolski Śląska Opolskiego. Zaproponował lokalnym przedstawicielom władzy wspólne działania, aby zabytki odzyskać, a do kontaktów wyznaczył ks. Józefa Czajkowskiego. Wkrótce Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki co prawda powiadomiła Administrację Apostolską Śląska Opolskiego, że pertraktacje w sprawie rewindykacji „urządzeń i sprzętów kościelnych parafii Ś. Jakuba w Nysie” były przedmiotem negocjacji z władzami czeskimi i o wynikach obiecała Administrację informować, to jednak na obietnicach się skończyło. Zresztą władze w Warszawie interesowały się w pierwszej kolejności zbiorami dla tworzonego Muzeum Ziemi Nyskiej oraz dokumentami archiwalnymi. Negocjacje ze stroną czeską nie były łatwe. Sprawa dzieł sztuki nie była sprawą priorytetową. Rozmowy ciągnęły się kilka miesięcy i dopiero podpisanie stosownego porozumienia rządowego (12 lutego 1946 r.) formalnie otworzyło drogę do rewindykacji. Ale ta umowa powrotu dzieł sztuki nie przyspieszyła. Piętrzyły się natomiast problemy m.in. z powołaniem odpowiednich przedstawicieli strony polskiej, którzy podjęliby praktyczne działania. W sumie udało się odzyskać np. nyskie archiwalia, ale sprawa przedmiotów liturgicznych stała w miejscu.

Pod koniec lata 1947 r. władze kościelne zaczęły intensywniej zabiegać o odnalezienie i sprowadzenie do Polski swej własności. Porozumiały się z „czynnikiemami kościelnymi” na terenie Czechosłowacji. Te nie widziały przeszkód w zwrocie sprzętów liturgicznych do Nysy. Ksiądz Kominek słał w tej sprawie do władz polskich pisma, informując, że niektóre zabytkowe sprzęty liturgiczne i dzieła sztuki z kościoła św. Jakuba zostały wywiezione do zamku biskupiego w Jaworniku. Wreszcie

ks. Kominek rozczarowany biernością władz lokalnych i Ministerstwa Kultury wystąpił do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o zgodę na „repatriację” zabytków stanowiących własność parafii św. Jakuba. Kościół chciał jak najszybciej odzyskać zabytki. Bał się, że nowa władza położy rękę na bezcennych obiektach, co się niestety zdarzało.

Negocjacje międzyrządowe trwały, trwała także identyfikacja zabytków, do czego strona czeska przywiązywała bardzo dużą rolę. Mijały kolejne miesiące. Tymczasem w Czechosłowacji zmieniła się sytuacja polityczna. W lutym 1948 r. doszło tam do zamachu stanu, w wyniku którego władzę przejęła Komunistyczna Partia Czechosłowacji. Zatem obawy Kościoła, że zwrot zabytków sakralnych będzie utrudniony, były w pełni uzasadnione. Ale trudności, jak się wkrótce okazało, nie pojawiły się po stronie czeskiej, ale polskiej. Zabytki zostały bowiem odzyskane od południowego sąsiada, ale zamiast do Nysy, władze polskie 4 grudnia 1948 r. przekazały je na przechowanie do Ośrodka Muzealnego w Pszczynie. Wśród odzyskanych wówczas zabytków były m.in. obraz z przedstawieniem Madonny z Dzieciątkiem, retabulum ołtarzowe, tryptyk, gotycka rzeźba Madonny,



Madonna z Dzieciątkiem po przewiezieniu do Bazyliki Św. Jakuba i Św. Agnieszki w Nysie. Fot. Maciej Zych

relikwiarz, monstrancja, świeczniki i trybularz, czyli kadzielnica. Siedzącej, polichromowanej Madonny z Dzieciątkiem wśród tych zabytków nie było.

Wszystko to miało zostać zinwentaryzowane i zwrócone na miejsce, czyli do Nysy, ale inwentaryzacja wykonywana w Pszczynie się opóźniała. Rzekomo nie było eksperta. Potem z niewiadomych powodów zabytki te trafiły do Muzeum w Bytomiu, które także nie było skore do zwrotu. Ówczesny jego dyrektor oświadczył, że ze względu na wysoką wartość muzealną i naukowo-badawczą miały one pozostać w zbiorach muzealnych. Wreszcie po wielu latach starań, i z nieskrywany oporami, kościelną własność oddano do odbudowanego kościoła św. Jakuba, głównie dzięki sprawnym zabiegom ówczesnego proboszcza Józefa Kądziołki.

Jak się później okazało, nie wszystkie zabytkowe przedmioty z Nysy zostały ewakuowane z miasta. Zarówno niemieccy duchowni, jak i wielu mieszkańców Nysy miało nadzieję na ich rychły powrót. Stąd np. ostatni niemiecki proboszcz ks. dr Karl Wawra po prostu zamurował cenne przedmioty w skrytce pod prezbiterium kościoła św. Jakuba. Skrytka odkryta została dopiero po latach.

Na odnalezienie kolejnych zamurowanych w nyskiej świątyni skarbów wierni musieli czekać blisko 60 lat od zakończenia wojny. W maju 2003 r. plebanię parafii św. Jakuba odwiedzili dwaj panowie, przedwojenni mieszkańcy Nysy. Obaj jako kilkunastoletni chłopcy mieszkali razem z rodzicami w obecnym budynku plebanii i byli świadkami zamurowania w piwnicy nie tylko sprzętu domowego, ale i naczyń liturgicznych. Po wyburzeniu muru, we wskazanym przez nich miejscu, okazało się, że skrytka była nienaruszona, a pośród mniej wartościowych XX-wiecznych naczyń liturgicznych znalazły się trzy bardzo cenne zabytki: srebrne, złożone cyborium, autorstwa działającego w Nysie w latach 1698-1741 Martina Vogelhunda, późnobarokowa monstrancja oraz bogato dekorowane repusowane srebrne okładki mszału z medalionem św. Jakuba i św. Agnieszki (1766 r.). Wszystkie te zabytki eksponowane są obecnie w specjalnie zaaranżowanych wnętrzach XV-wiecznej dzwonnicy.

Na liście poszukiwanych dzieł sztuki ewakuowanych z Nysy i wciąż nieodnalezionych pozostała rzeźba siedzącej Madonny z Dzieciątkiem powstała w kręgu tzw. Madonn na lwie. Uwzględniona została przez Dariusza

Kaczmarzyka w *Katalogu strat wojennych w dziedzinie rzeźby* wydany w 1958 roku. Co ciekawe, autor podał, że pochodziła z Muzeum w Nysie, ale zamieścił zdjęcie z katalogu Ericha Wiese i Heinza Braune, pod którym była informacja o pochodzeniu figury z kościoła gimnazjalnego. Czy oznacza to, że rzeźba po wystawie we Wrocławiu (1926) nie powróciła do kościoła, tylko przekazano ją np. w depozyt do Muzeum Sztuki i Starożytności w Nysie? Nie wiadomo.

Jak ustalili czescy historycy sztuki badający proveniencję rzeźby odnalezionej w Muzeum Sztuki w Ołomuńcu, została ona rzeczywiście ewakuowana z Nysy do Jawornika, ale wkrótce przewieziono ją do zamku Šternberk na Morawach, należącego dawniej do Lichtensteinów. Tam



Madonna z Dzieciątkiem ustawiona już na konsoli w Bazylice Św. Jakuba i Św. Agnieszki w Nysie. Fot. Maciej Zych

pozostała do 1974 r., tj. do momentu przekazania do Muzeum w Ołomuńcu. W Muzeum zdjęto położoną wcześniej (przypuszczalnie w 2 poł. XIX w.) dość tandetną polichromię.

Zaraz po zidentyfikowaniu rzeźby przez czeskich badaczy jako pochodzącej z Nysy dyrektor muzeum w Ołomuńcu skontaktował się z polską ambasadą w Pradze. Ta za pośrednictwem MSZ w Warszawie z proboszczem parafii św. Jakuba w Nysie, ks. Mikołajem Mrozem. Strona czeska gotowa była do przekazania rzeźby z jedynym zastrzeżeniem, aby mogła ona zostać zaprezentowana na przygotowywanej właśnie wystawie w Muzeum w Ołomuńcu zatytułowanej *Gotyckie Madony na Lvu. Splendor et Virtus Reginae Coeli*. I tak też się stało. Uroczyste, choć formalne przekazanie rzeźby odbyło się w polskiej ambasadzie w Pradze 31 marca 2014 roku. Jak podkreślał ks. proboszcz, „*figura zawiera swą historię i swoje przeznaczenie. Przez 70 lat ulokowana w magazynie, Madonna siedzi na tronie i ze zdumieniem przygląda się, co się z nią dzieje. Jeszcze bardziej się zdziwi – mówił ksiądz – gdy przyjedzie do Nysy, bo to jest już zupełnie inne miasto. Postanowiłem jej nadać tytuł, powtarzając za Poetą Księdzem Janem Twardowskim zwracającym się do jednej z Madonn – Madonny Zdumienia Pełnej*”.

Do Polski rzeźba przyjechała kilka miesięcy później. Ustawiona została na specjalnie przygotowanej neogotyckiej konsoli i pod neogotyckim baldachimem. Madonna z Dzieciątkiem prezentuje się tu doskonale.

W tekście wykorzystano m.in.:

- Dokumenty z Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Archiwum Państwowego w Opolu
- Informacje ks. prałata Mikołaja Mroza oraz pana Krzysztofa Pawlika, za które autorka bardzo dziękuje

Bibliografia:

- Białłowicz-Krygierowa Z., *Ze studiów nad kręgiem Madonn na lwach. Motyw i system*, w: *Z dziejów sztuki śląskiej*, Z. Świechowski (red.), Warszawa 1978, s. 247-271.
- Braune H., Wiese E., *Schlesisches Malerei und Plastik des Mittelalters*, Lipsk 1929.
- *Gotyckie Madony na Lvu. Splendor et Virtus Reginae Coeli/Gotische Löwenmadonnen. Splendor et Virtus Reginae Coeli* [katalog wystawy], Ołomuniec 2014.
- Urban W. bp, Zalewski Z. ks., *Z dziejów kościoła i parafii świętego Jakuba w Nysie*, Nysa 1998.

MONIKA KUHNKE

Doktor, historyk sztuki, od 1992 r. zajmująca się problematyką strat wojennych 1939-1945 w dziedzinie dóbr kultury, początkowo w biurze Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, a od 1999 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Członek zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, organizatorka wielu sesji naukowych poświęconych zagadnieniu utraconego polskiego dziedzictwa kulturowego (m.in. „Pokłosie wojny” i „Zagrabione – odzyskane”).

Przez lata odpowiedzialna za gromadzenie i opracowywanie materiałów oraz dokumentów dotyczących zaginionych dzieł sztuki, badaczka proveniencji zabytków, autorka lub współautorka wielu wystąpień rewindykacyjnych dotyczących dzieł sztuki utraconych przez Polskę. Uczestniczka polskiej delegacji w rozmowach ze stroną niemiecką i rosyjską. W latach 2014-2016 członek międzynarodowej grupy ekspertów Taskforce „Schwabinger Kunstfund”, powołanej do zbadania proveniencji dzieł sztuki zabezpieczonych w Monachium w mieszkaniu Corneliusa Gurlitta. Autorka ponad stu artykułów oraz publikacji dotyczących zarówno utraconych, jak i odzyskanych dóbr kultury.